

Krzysztof Fudala (Kielce)

Z dziejów kieleckiego więzienia 1867-1915

Budynek, w którego murach w latach 1867–1915 mieściło się Kieleckie Więzienie Gubernialne, stoi do dziś przy ulicy Zamkowej. Położony jest między pałacem biskupim a parkiem. Co spowodowało, że właśnie tam postanowiono urządzić więzienie?

Historia budynku więzienia sięga roku 1720, kiedy to właścicielem kieleckiego pałacu był biskup krakowski Felicjan Szaniawski. Na miejscu drewnianych zabudowań gospodarczych przy pałacu stanęły murowane stajnie i wozownie, w formie trójskrzydłowego założenia, otwartego od północy. Ściana skrzydła południowego postawiona została na kamiennym murze obronnym, otaczającym wzgórze od południa¹.

Punktem zwrotnym w dziejach przyszłych budynków więziennych była powzięta w 1789 r. ustawa Sejmu Czteroletniego o zajęciu dóbr biskupstwa krakowskiego pod administrację państwa. Faktu tego nie rozumiano początkowo jako bezwarunkowej konfiskaty. Biskup otrzymywał 100 tys. zł rocznie jako odszkodowanie². W ten sposób zamek wraz całą zabudową przeszedł pod zarząd państwowy, a miasto Kielce przestało być miastem prywatnym.

Dekretem Namiestnika Królestwa Polskiego gen. Józefa Zajączka z 24 września 1816 r. przeniesiono administrację województwa krakowskiego do Kielc. Pojawił się wtedy problem umieszczenia wszystkich urzędów wojewódzkich, między którymi znajdowało się więzienie, w budynkach rządowych. Sytuacja była o tyle ciężka, że w części pałacu pobiskupiego, który doskonale nadawał się dla administracji województwa, mieściła się Szkoła Akademiczno-Górnicza założona 4 IV 1816 r. przez Stanisława Staszica. W związku z tym na więzienie postanowiono zaadaptować dawne stajnie pałacowe.

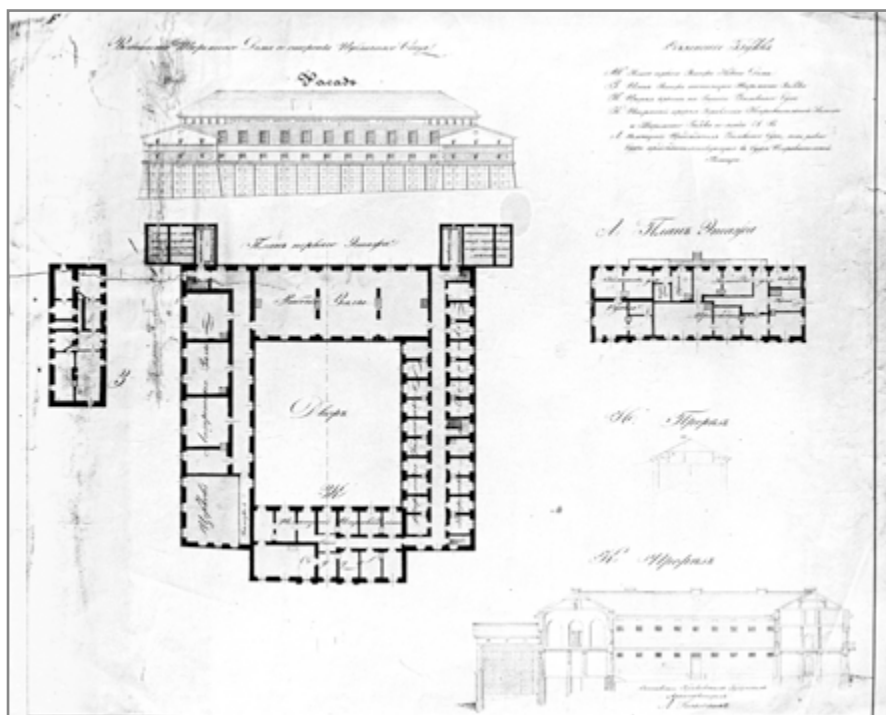
Po 1828 r. wschodnie skrzydło stajen zamieniono na więzienie, w pozostałych pomieszczeniach ulokowano Sąd Kryminalny³. Stojący poniżej stajen budynek dawnej szkoły jeździectwa (rajszuli – później przebudowanej przez Tomasza Zielińskiego, ul. Zamkowa 5) przeznaczono na kancelarię więzienną oraz mieszkania dla naczelnika (nadzorcy) więzienia i pisarza⁴.

1 J.L. Adamczyk *Wzgórze Zamkowe w Kielcach*, Kielce 1991, s. 74-80.

2 J. Pazdur, *Dzieje Kielc*, t. I, s. 182.

3 J.L. Adamczyk, *Wzgórze zamkowe...*, s. 117.

4 Tamże.



Il. 1. Kielce. Projekt przebudowy dawnych stajen biskupich na więzienie przy ul. Zamkowej. Ludwik Konkowski (ok. 1840 r.). AGAD, Kartografia, sygn. 507/22-16

Wieżenie kieleckie podlegało do 1844 r. Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych w Kielcach. Na podstawie ukazu carskiego z 9/21 VIII 1844 r. zmniejszono liczbę guberni w Królestwie Polskim z 8 do 5. Wtedy to w wyniku połączenia guberni sandomierskiej i kieleckiej powstała gubernia radomska. Więzienie w Kielcach przeszło pod zarząd Rządu Gubernialnego Radomskiego⁵ (il. 1).

Wybudowano w tym czasie mur okalający budynek więzienny oraz przystosowano je do odpowiednich wymagań zakładu karnego. W 1840 r. przystąpiono do budowy kuchni, pralni i spiżarni. Dawniej kuchnia znajdowała się w tym samym obiekcie co więźniowie. Była już wtedy za mała, poza tym para z gotującej się żywności rozchodziła się nie tylko po samej kuchni, ale i po korytarzach oraz celach więziennych, powodując ich zawilgocenie. Dlatego nie miało sensu rozbudowywanie starej kuchni. Nowy budynek kuchni stanął przy administracji więzienia. Swoje miejsce znalazła w nim także pralnia i spiżarnia. Pomieszczenie po starej kuchni przerobiono na cele dla aresztantów.

Już od 1847 r. źródła dotyczące więzienia w Kielcach mówią o jego przepełnieniu i złym stanie budynków. Decyzją z marca 1847 r. Rząd Gubernialny Radomski przeniósł Sąd Kryminalny do zamku pobiskupiego, a pomieszczenia po nim zostawione przekazał dla więzienia. Poprawiło to bardzo warunki lokalowe kieleckiej

5 J. Bardach, *Historia państwa i prawa Polski*, t. III, Warszawa 1981, s. 355.

placówki karnej. Niestety, stan budynków więziennych był bardzo zły. Według lustracji z 1850 r. w hali, w której znajdowała się fabryka przędzy, groziło zawalenie się stropu, gdyż belki, które go podtrzymywały całkowicie przegniły. W celach więziennych też nie było najlepiej. Drzwi w niektórych nadawały się tylko do wymiany, w ośmiu celach podłoga przegniła. Framugi okien ledwo utrzymywały kraty, które i tak były bardzo zardzewiałe. Na zewnątrz, jak i wewnątrz, budynek był brudny. Nie tylko obiekty, w których przebywali więźniowie, były w opłakanym stanie, remontu wymagał również obiekt administracji więziennej. Drzwi wejściowe trzeba było naprawić, w mieszkaniu pisarza całkowicie spróchniały podłogi, a w ścianach zagnieździły się szczury. Jakby tego jeszcze było mało, wiosną 1854 r. zawalił się komin budynku administracyjnego, mocno uszkadzając dach⁶. Do 1858 r. zakończono przebudowę całosci ddawnych stajen i wozowni na więzienie⁷.

Opłakany stan zabudowań więziennych był wynikiem polityki caratu, który wolał skazanych zsyłać na Sybir lub karać cieleśnie, natomiast kara więzienia była karą drugorzędną, co powodowało, że władze nie bardzo interesowały się kondycją budynków więziennych, przekazując na ich remonty niewielkie środki⁸. Z takiej oto przyczyny stuletnia kielecka placówka karna nie mogła doczekać się kapitalnego remontu. Władze więzienne z niewielkich otrzymywanych funduszy postanowiły wykonywać tylko najpotrzebniejsze prace. O dalszym rozbudowywaniu więzienia prawie nie było mowy. Jako przykład można tu przedstawić problem braku łaźni. Próby uzyskania na nią pieniędzy były podejmowane od 1848 r. O przystosowaniu jednego z pomieszczeń w budynkach już istniejących nie mogło być mowy, ponieważ para z łaźni powodowałaby duże zawilgocenie, a przez to szybsze niszczenie obiketu. Niestety, pieniądze, jakie udało się zebrać na budowę łaźni wystarczały na budynek drewniany, a miejskie przepisy przeciwpożarowe pozwalały na budowanie łaźni tylko murowanych⁹. Problem ten znalazł swoje rozwiązanie dopiero w 1868 r., kiedy to władzę nad więzieniem uzyskał Rząd Gubernialny Kielecki. Powstała wtedy łaźnia, która usytuowana została między wschodnim skrzydłem budynku więziennego a kuchnią. Tam przeniesiono także pralnię¹⁰.

Na podstawie powyższego przykładu widać, że kieleckiemu więzieniu nie powodziło się najlepiej w latach 50. XIX w. Bardzo zła sytuacja finansowa oraz ciągle pojawiające się usterki nie napawały optymizmem. Dlatego za sukces można uznać utworzenie w kieleckiej placówce penitencjarnej szkoły elementarnej, nauczającej dzieci więźniów lub młodocianych przestępców, co na pewno pozwoliło wzmocnić proces resocjalizacji¹¹.

6 APK, RGR, sygn. 10 669.

7 J.L. Adamczyk, *Wzgórze zamkowe...*, s. 117.

8 E. Kaczyńska, *Ludzie ukarani. Więzienia i system kar w Królestwie Polskim 1815–1914*, Warszawa 1989, s. 354.

9 APK, RGR, sygn. 10 699.

10 Tamże, sygn. 10 181.

11 Tamże, sygn. 10 408.

Jak już zaznaczono wcześniej, 19/31 XII 1866 r. więzienie kieleckie po reformie administracyjnej Cesarstwa Rosyjskiego przeszło pod zarząd Rządu Gubernialnego Kieleckiego, ściślej mówiąc VII Referatu Wojskowo-Policyjnego¹². Ponieważ więzienie nie było w najlepszym stanie, gubernator podjął remont „kieleckiego zamku więziennego”. Rozpoczął się on 30 IV (12 V) 1868 r. Przeznaczono na ten cel 11 460 srebrnych rubli. Główne prace, które planowano wykonać, to przede wszystkim położenie w miejsce starego, przegniłego dachu z gontu pokrycia z żelaznej blachy, które lepiej zabezpieczało więzienie przed pożarem, oraz remont wewnątrz więzienia, przebudowa i poprawienie szaleatów, wybudowanie łaźni¹³. Inwestycje te mogły dojść do skutku dzięki zniesieniu na terenie Królestwa Polskiego kary chłosty. Skutkiem tego władze zwróciły baczniejszą uwagę na problem więziennictwa, a kara pozbawienia wolności zaczęła być stosowana coraz częściej¹⁴.

Zaczęto od remontu cel aresztanckich, których stan pozostawiał wiele do życzenia, mimo że były już nieraz odnawiane. Poważnym problemem były piece, które w sześciu celach budowano od nowa, a w pięciu następnych trzeba było przeprowadzić ich generalny remont. Prawie w każdej z cel należało albo poprawić podłogi w większości przegniłe, albo drzwi ledwo trzymające się w całości. Poza tym wymieniono okiennice, wstawiono okna dubeltowe, aby podnieść ciepłotę w izbach więziennych w zimie.

Pracownicy wykonujący remont nie mogli się nadziwić, że mimo tak częstych – według sprawozdań – napraw, więzienie znajdowało się w tak złym stanie. Kruszące się ściany, z których całymi płatami odpadał tynk, bardzo duże ubytki cementu w ścianach, kazały sądzić, że nie najlepiej przykładano się do wcześniejszych prac remontowych. Wysłunięto nawet przypuszczenie, że robiono je rękami więźniów, a zarząd więzienia zabierał sobie pieniądze za robociznę.

W czasie tych prac remontowych poprawiono i rozbudowano szaleaty, w których wcześniej były tylko cztery ustępy. To powodowało duże zamieszanie i kolejki więźniów do ubikacji. Dlatego rozbudowano je do dziesięciu sedesów oraz przeczyszczono i podreperowano kanały odpływowe. Jak już wspomniano wcześniej, zbudowano łaźnię i pokryto dach więzienia blachą żelazną¹⁵.

Remont i nowe inwestycje w więzieniu trwały przez 3 lata i według lustracji z 1871 r. stwierdzono dobre wykonanie zamierzonych prac i znaczną poprawę warunków bytowania więźniów.

W 1879 r. przystąpiono do kolejnej rozbudowy kieleckiej placówki karnej. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych przyznało 22 XI tego roku kredyt na rozbudowę w wysokości 6381,78 rb. Prace, jakie wtedy wykonano, obejmowały budowę rozbieralni przed budynkiem łaźni oraz podwyższenie ścian i zmianę dachu tego budynku. Zbudowano także bramę oddzielającą dziedziniec męski od administracyjnego. Ten ostatni dziedziniec także wybrukowano. Poza tym powiększono

12 Tamże, sygn. 10 181.

13 K. Grzybowski, *Historia państwa i prawa Polski*, t. IV, Warszawa 1982, s. 74.

14 E. Kaczyńska, *Ludzie ukarani...*, s. 356.

15 APK, RGR, sygn. 10 181.

zbudowany w 1854 r. domek strażnika przy bramie głównej. Poprawiono ogrodzenia okalające więzienie, podwyższając je i wzmacniając. Przeniesiono do zachodniego skrzydła budynku więziennego szpital, natomiast pomieszczenia dawnego szpitala przeznaczono na cele więzienne. Oprócz tych wszystkich prac wykonano remonty niektórych pieców i ścian w celach i na korytarzach oraz poprawiono studnię i barierki wokół niej. Prace trwały do 1881 r.¹⁶.

Pod koniec lat 80. XIX w. ówczesny naczelnik więzienia w Kielcach Baltazar Janicki wysłał petycję do Głównego Zarządu Więziennego z prośbą o możliwość kolejnej rozbudowy więzienia. Chodziło mu przede wszystkim o zwiększenie liczby miejsc pracy na terenie zakładu karnego. Przędzalnia i zatrudnianie więźniów przy pracach gospodarskich było niewystarczające. Ze względu na znaczne przepełnienie więzienia, które było przeznaczone dla 300–320 osób, a w tym czasie przebywało w celach nawet 500 osadzonych, trzeba było dać im jakieś zajęcie, aby swoją pracą mogli odciążyć budżet placówki. Dlatego zaproponowano produkcję mebli, a potrzebne było do tego zorganizowanie dwóch warsztatów stolarskich, tokarni i ślusarni. Zarząd wyraził zgodę na budowę tych warsztatów. Początkowo próbowano przystosować do tego celu pomieszczenia już istniejące, ale okazało się to niemożliwe ze względu na przepełnienie w więzieniu. Dlatego zdecydowano się na dobudowanie jednego piętra w zachodnim budynku, co pozwoliło rozwiązać ten lokalowy problem. Prace ukończono w 1891 r., by rok później przystąpić do podwyższenia budynku administracyjnego, w którym miały znaleźć się nie tylko kancelarie i pomieszczenia dla urzędników, ale także mieszkania dla strażników, którzy w większości pochodzili spoza terenów miasta. Zarząd Więziennictwa przekazał na te przeróbki 15 tys. rb. Prace ukończono w 1895 r.¹⁷.

Poważnym problemem, którego władze więzienia długo nie mogły rozwiązać, była sprawa budowy kaplicy katolickiej na posesji więziennej. Już od 1845 r. nadzorca więzienia skarżył się, że osadzeni nie mogą modlić się na miejscu, tylko muszą być prowadzeni do kościoła Świętej Trójcy. Poproszono biskupa, aby przysyłał kapelana, który miał odprawiać mszę i nauczać więźniów w hali fabryki przędzy¹⁸. Ten prowizoryczny stan trwał do 1892 r., kiedy to biskup zwrócił się do władz więziennych o wydzielenie osobnego pomieszczenia na kaplicę i wyposażenie jej w przybory liturgiczne, które do tej pory kapelan przynosił sam. Prośba biskupa poskutkowała, gdyż wygospodarowano pomieszczenie na piętrze we wschodnim skrzydle budynków więziennych. Stałego kapelana w kieleckim więzieniu jednak nie było. Cały czas posługę pełnili kapelani dochodzący¹⁹.

Powstanie kaplicy katolickiej musiało pociągnąć za sobą podania i petycje kierownictwa więzienia do władz nadrzędnych z prośbą o pozwolenie na zorganizowanie na terenie więzienia małej domowej cerkwi. Więźniów prawosławnych w kieleckim zakładzie karnym było dość dużo (w 1902 r. około

16 Tamże, sygn. 10 339.

17 Tamże, sygn. 10 535.

18 Tamże, sygn. 10 716.

19 Tamże, sygn. 10 559.

50). Wielu z nich nie chciało chodzić do cerkwi miejskiej w ciężkich kajdanach, pod silną eskortą i woleli modlić się w kaplicy katolickiej, co bardzo nie podobało się władzom więziennym (w większości prawosławnym), gdyż łatwo mogli zmienić wyznanie. W 1902 r. uzyskano zgodę na przygotowanie cerkwi w sali obok kaplicy katolickiej. Przeznaczono na ten cel 1600 rb., które wykorzystano na sprowadzenie szat liturgicznych, dewocjonalia, budowę ołtarza oraz dokładny remont pomieszczenia²⁰ (il. 2).

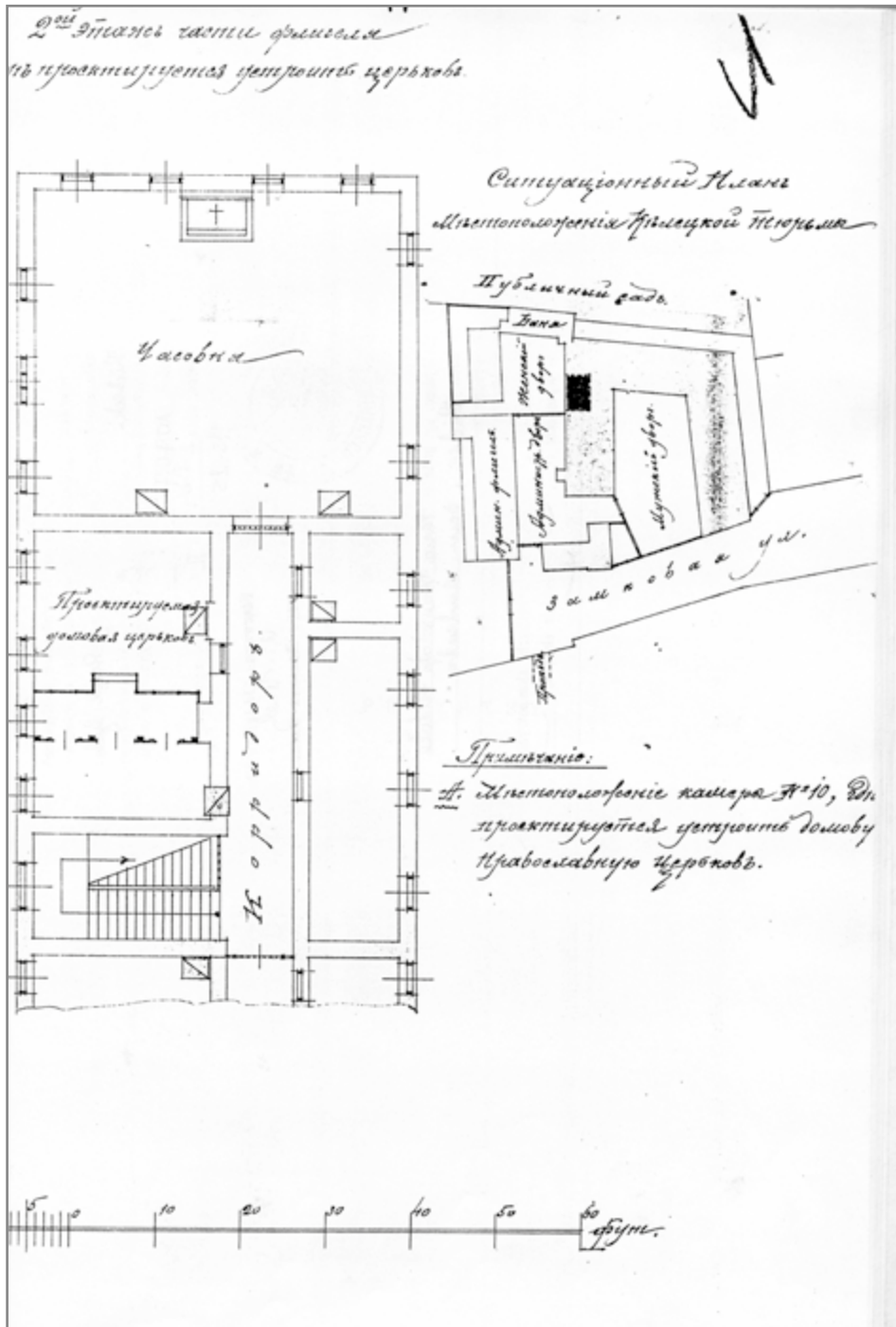
Wygląd Kieleckiego Więzienia Gubernialnego przedstawia plan z 1902 r. Pokazuje on dokładne umiejscowienie kaplicy i cerkwi oraz wszystkie budynki więzienia, do których w okresie międzywojennym dostawiono jeszcze jeden budynek wzdłuż ulicy Zamkowej i obudowano bramę główną.

Więzienie gubernialne funkcjonowało do 1915 r. Przyczyną likwidacji Kieleckiego Więzienia Gubernialnego była I wojna światowa, której kierownictwo placówki się spodziewało, co potwierdza plan ewakuacji więzienia sporządzony już 20 XII 1912 r. przez naczelnika Pawła Sirotkina. Według tego planu wywóz majątku więzienia i ważnych aresztantów z Kielc miał odbywać się tylko na rozkaz wojkowego naczelnika dowodzącego wojskami okręgu albo dowódcy armii walczącej na tym terenie. Wywozowi do innych placówek karnych podlegali więźniowie skazani na katorgę, osądzeni, którzy otrzymali duże wyroki, i więźniowie polityczni. Jeżeli któryś z nich posiadał dzieci, to miały być one wywożone razem z nim. Innych aresztantów planowano uwalniać spod straży, a karę mieli odbyć po zakończeniu działań wojennych. Tych, którzy przebywali w tym czasie w więziennym szpitalu, a ich stan zdrowia nie pozwalał na wypuszczenie lub przewiezienie do innego więzienia, zdecydowano się przewozić do szpitala miejskiego. Kontrolę nad nimi sprawowały wtedy miejska prokuratura wraz z policją.

Według zaleceń aresztanci powinni być przewożeni w ubraniach więziennych, a jeśli do tej pory odbywali karę w cywilnych ubraniach, należało na podróż wydać im więzienne. Mieli oni jechać koleją, jeśli to było możliwe specjalnym wydzielonym wagonem. Gdyby takiego wagonu nie można było zapewnić, dopuszczano przewóz w normalnych wagonach trzeciej lub czwartej klasy. Zezwolono skazanym na posiadanie bagażu, ale nie większego niż 30 funtów, czyli ok. 15 kilogramów. Eskortę stanowiła straż więzienna wspomagana przez policję. Majątek więzienia miał być wywożony tym samym pociągiem co aresztanci i oczywiście w to samo miejsce. Gdyby się okazało, że jazda pociągiem jest niemożliwa, ewakuacja miała odbywać się pieszo, a majątek mieli nieść więźniowie. Po wydaniu rozkazu ewakuacji nikt nie mógł być przyjęty do więzienia. Polecono wszystkim skazanym odebrać pieniądze dla poprawienia wyżywienia przewożonych w inne miejsca. Plan zakładał sporządzenie wykazu wszystkich więźniów – tych wywożonych i tych wypuszczanych – oraz przesłanie po jednym egzemplarzu do policji i prokuratury miejskiej. Na koniec miał być spakowany majątek placówki i zrobiony jego dokładny opis²¹. Podczas ewakuacji w 1915 r. zabrano prawie

20 Tamże, sygn. 10 767.

21 APK, Kancelaria Kieleckiego Więzienia Gubernialnego (KKWG), sygn. 57.



II. 2. Plan Kieleckiego Więzienia Gubernialnego z 1902 r. z dokładnym umiejscowieniem kaplicy katolickiej i cerkwi dla aresztantów

wszystkie akta personalne zarządu więzienia i więźniów przebywających w Kieleckim Więzieniu Gubernialnym. Nie wiadomo, czy ewakuacja odbywała się według planu z 1912 r. Na pewno nie przebiegła jednorazowo, gdyż dokumenty z końca 1914 r. i początku 1915 r. świadczą, że przewożono więźniów grupami do innych placówek penitencjarnych (przeważnie do Dębina i Radomia)²². Była to więc ewakuacja stopniowa.

Tak zakończyła się historia Kieleckiego Więzienia Gubernialnego. W budynkach przy ulicy Zamkowej, które zaczynały jako stajnie biskupie, jeszcze na początku lat 80. XX w. odbywali kary więźniowie. Tak więc, z końcem zaborów i odejściem Rosjan kieleckie więzienie nie przestało funkcjonować.

Spółeczność więzienna

Ludzie przebywający w więzieniu tworzyli zbiorowość szczególną, nieprzypadkową, zhierarchizowaną, powiązaną różnorodnymi interesami, a jednocześnie targaną wewnętrznymi konfliktami. Miała ona wprawdzie narzucony, ale niezwykle zinstytucjonalizowany i ustabilizowany tryb życia, odmienny od grup społecznych funkcjonujących na zewnątrz. Do społeczności zaliczono tutaj zarówno osoby pozbawione wolności, jak i pracowników administracji i strażników. W praktyce nadzór więzienny żył głównie życiem swojej placówki ze względu na to, że istniała duża izolacja społeczna służb penitencjarnych, co było silne zwłaszcza w Królestwie Polskim w XIX i na początku XX w.

Relacje między tymi dwiema podstawowymi grupami społecznymi, które przebywały na terenie więzienia, nie były proste. Panował między nimi otwarty antagonizm, ale czasami dochodziło także do swoistej współpracy. Wiele zależało od tego, kim był naczelnik więzienia. Przypadek odgrywał więc dość dużą rolę w kształtowaniu warunków i stosunków w poszczególnych zakładach karnych.

Więźniowie

Grupą społeczną przebywającą w więzieniu przymusowo byli przestępcy – czy to polityczni, czy kryminalni. Ludzie dostawali się do więzień carskich także za niepopołnione winy, ale też całkiem przypadkowo i bez żadnej przyczyny, wskutek pomówienia czy donosu. Antoni Lange opisał przygodę jednego aptekarza jadącego pociągiem z Wilna do Warszawy, który podczas podróży zaczął flirtować ze swoją współpasażerką. Jak się później okazało, była ona kurierką PPS. Na stacji w Warszawie czekała na nią policja, aresztując nie tylko ją, ale i owego „flirciarza”. Za parę godzin znajomości przesiedział cztery miesiące w więzieniu²³.

Po przybyciu aresztantów do więzienia byli oni dzieleni przez administrację placówki karnej. Schemat takiego podziału i liczbę więźniów w Kielcach w lutym 1914 r. przedstawia tabela²⁴.

22 APK, Kancelaria Gubernatora Kieleckiego, sygn. 2791, k. 22.

23 A. Lange, *Wspomnienia więziennicze*, „Niepodległość” 1930–1931, t. III, s. 293.

24 APK, Kancelaria Kieleckiego Więzienia Gubernialnego (KKWG), sygn. 38.

Tabela 1.

Lp.	Kategorie więźniów	Mężczyzn	Kobiet	Razem
1.	Podsądnych lub znajdujących się pod śledztwem	121	19	140
2.	Przeznaczonych do odbywania kary więzienia	37	18	55
3.	Przeznaczonych do rot aresztanckich	63	-	63
4.	Przeznaczonych do prac katorżniczych	7	3	10
5.	Przesyłanych dalej	49	-	49
6.	Znajdujących się w rozporządzeniach władzy administracyjnej	1	-	1
7.	Dzieci aresztantów	2	5	7
	Razem	280	45	325

Dokonując analizy powyższej tabeli, można stwierdzić, że więzienie w Kielcach nie przetrzymywało w swoich murach aresztantów zbyt długo. Tylko 55 aresztantów na 325 miało odsiedzieć wyrok w Kielcach, reszta przebywała w nim bardzo krótko, a kielecki zakład był dla nich tylko przystankiem do miejsc, w których mieli odbywać swą karę główną, albo miejscem przebywania ludzi skazanych na niewielkie wyroki od 6 dni do 1 roku. Potwierdzają tę analizę dane z innych lat, np. na początku 1894 r. w kieleckim więzieniu było 319 mężczyzn i 45 kobiet, w ciągu roku przybyło 1252 mężczyzn i 90 kobiet, a ubyło 1367 mężczyzn i 105 kobiet, czyli na początku 1895 r. było tylko 204 mężczyzn i 35 kobiet²⁵.

Najczęściej spotykanymi przestępstwami, za jakie dostawano się do „kieleckiego więziennego zamku”, były kradzieże, rozboje, ucieczki z wojska, długi, zabójstwa albo działalność polityczna²⁶.

Normy postępowania wśród społeczności więźniów były sztywne i obowiązywały w sposób bardziej zasadniczy niż normy prawne czy nakazy moralne na wolności. Ich naruszenie pociągało za sobą takie dolegliwości, że wpajano je sobie bardzo szybko. Najgorszym przewinieniem, jakiego mógł się dopuścić więzień, było wydanie innego przygotowującego ucieczkę, ponieważ wolność w więzieniu traktowano jako wartość najwyższą. Wiele było prób ucieczek z więzień, jako przykłady można podać trzy nieudane próby ucieczki z zakładu w Kielcach. W kwietniu 1909 r. próbowali uciekać Jan Malec, Józef Krasiuk i Piotr Grabowski. Wykonali oni przejście przez piec grzewczy z celi więziennej na poddasze, a stamtąd już właściwie bez problemu w nocy mogli dostać się do parku²⁷. Pierwszą przygotowali więźniowie Józef Rabka i Florian Kaczmarczyk, którzy planowali uciec 20 VI 1910 r. przez piwnicę więziennego szpitala, w którym pełnili służbę pomocniczą. Udało im

25 *Pamiętna Książka Kieleckiej Guberni* 1896, nr 68, s. 110.

26 APK, RGR, sygn. 10 844.

27 APK, RGR, sygn. 10 811.

się zdobyć klucz do piwnicy, a z niej podkopem chcieli wydostać się poza mury więzienia. Drugą ucieczkę organizowali w grudniu 1911 r. aresztanci: Władysław Chib, Edward Rutkiewicz, Franciszek Bielica i Antoni Wójcik. Zamierzali podczas wieczornego obchodu strażników po celach napaść na nich, zabrać im broń oraz umundurowanie i w takim przebraniu uciec przez kancelarię więzienną²⁸. Wszystkie te próby opuszczenia więzienia bez zgody władz zostały udaremnione dzięki wszechwładnym szpiclom i donosicielom. Problem szpicli pojawiał się bardzo często we wspomnieniach z więzień. Autorzy skarżyli się, że po przybyciu do nowej celi od razu dostawali jako współtowarzysza szpicla, który próbował od nich wyciągnąć informacje obciążające albo ich, albo kolegów, przyjaciół czy rodzinę²⁹.

Poczucie koleżeństwa wśród więźniów było bardzo silne, co wcale nie przeszkadzało im okradać się wzajemnie. Złapany na kradzieży był bardzo bity, ale nie wypadł potem poza nawias społeczności więziennej. Wszystko odbywało według zasady: „kradłeś – to normalne, złapałem cię, więc mszczę się, to moje prawo”³⁰. W celach i na korytarzach zdarzały się straszliwe bójki, dochodziło też czasem do morderstw. Na przykład w kieleckim więzieniu w czerwcu 1909 r. zostało zamordowanych dwóch braci Leonard i Franciszek Biernaccy, jak się później okazało za to, że zmuszali współwięźniów do oddawania takich rarytasów, jakimi były w więzieniach herbata i cukier. Odgrażali im się też, że jeśli się będą skarżyć lub nie będą wykonywać rozkazów, to ich pozabijają. Stało się jednak odwrotnie, długotrwałe śledztwo wykazało, że sprawcami byli Kazimierz Popielnik i niedoszły uciekinier Jan Malec. Zostali oni skazani za ten czyn na miesiąc karceru i karę chłosty w wymiarze 75 uderzeń. Pozostali więźniowie, którzy przebywali w celi i ukrywali szczegóły zajścia, nie chcąc wydać morderców, zostali skazani na chłostę: Franciszek Kowalski – 50 uderzeń, Antoni Gos – 30 uderzeń, Władysław Idzikiewicz – 25 uderzeń, Tadeusz Kasprzyk – 25 uderzeń i Stanisław Luboń – 30 uderzeń. Poza tym odbyli jeszcze karę trzech dni karceru³¹.

Bardzo częstym zjawiskiem występującym w więzieniach Królestwa Polskiego były bunt osadzonych. Powodowało je przeważnie złe traktowanie lub złe warunki bytowania. Więźniowie nieraz bardzo długo znosili przykrości, dopóki jeden z nich – człowiek słaby – nie załamał się. Zaczynał krzyczeć, rzucać przeróżnymi przedmiotami, napadał na strażnika lub inną osobę najbardziej znienawidzoną. Przerywało to tamę i zaczynała się zbiorowa rebelia. W Kielcach taki bunt miał miejsce w 1911 r., kiedy to jeden z więźniów – Józef Lewandowski – nie zdjął czapki przed naczelnikiem na wieczornym apelu. Było to poważne uchybienie regulaminowe. Podobna sytuacja zaistniała w 1864 r., gdy powstaniec styczniowy, więzień Ludomir Grzybowski, który opisał w swoich wspomnieniach życie w kieleckiej

28 APK, KKWG, sygn. 53.

29 L. Śledziński, *Przejęcia więzienne w Łowiczu i w Warszawie (1906–1907)*, „Niepodległość” 1930, t. II, s. 129.

30 E. Kaczyńska, *Ludzie ukarani...*, s. 451.

31 APK, RGK, sygn. 10 844.

placówce karnej, dostał się do karceru za takie właśnie przewinienie³². Tak też się stało z więźniem Józefem Lewandowskim. Reszta oddziału nie chciała się pogodzić z decyzją władz więzienia i podczas wieczornego obchodu strażników zaczęto gwizdać, krzyczeć i rzucać różnymi przedmiotami w okna i drzwi cel, żądając uwolnienia ukaranego Lewandowskiego z karceru. Nie pomagały nawoływania do spokoju ani salwa ostrzegawcza strażników, po której więźniowie zaczęli się barykadować w celach. Następne strzały padły już w stronę więźniów. W wyniku tej salwy zginął jeden więzień – Stefan Zemda, a czterech zostało rannych. Strzały te doprowadziły do uspokojenia zbuntowanych aresztantów. Za bunt więźniów ukarano karcerem – Józef Lewandowski przesiedział 21 dni, Jan Wianpolski i Franciszek Kielbasa po 14 dni, reszta buntowniczego oddziału po 7 dni³³.

Prawie identyczny przebieg miał bunt, który wydarzył się w Warszawie na Pawiaku w roku 1907. Tam również więźniowie wstawili się za skazańcem będącym nie w pełni władz umysłowych, który stracił koszt przyokienny, za co trafił do karceru. Protest był bardzo podobny do kieleckiego. Więźniowie również krzyczeli i rzucali różnymi przedmiotami po celach. Ich niesubordynację przerwało wkroczenie wojska, które zastrzeliło kilku buntowników. Naoczny świadek tych zdarzeń Ludwik Śledziński mówił, że bunt ten był prowokacją, mającą na celu zniesienie przez zarząd więzienia przywilejów i ulg dla aresztantów³⁴.

Bunty nie zawsze prowadziły do rozlewu krwi, częściej bywały bezkrwawe. W 1887 r. taki bunt miał miejsce w więzieniu na Świętym Krzyżu. Osadzeni ujęli się za współtowarzyszem, który odmówił obierania ziemniaków w więziennej kuchni. Protest odbył się w taki sam sposób, jak w poprzednich wypadkach, tutaj jednak udało się opanować sytuację bez użycia broni³⁵. Innymi formami protestu stosowanymi przez więźniów były: głodówka, demonstracyjne odmawianie przyśługujących im przywilejów lub pisanie skarg³⁶. Jak już zaznaczono wcześniej, próby ucieczek z więzień były bardzo częste, choć w większości nieudane. Uciekano pojedynczo i grupowo, odruchowo, wykorzystując sytuację lub z przygotowaniem, uciekali polityczni i kryminalni. Ucieczki tych pierwszych były skuteczniejsze od ucieczek więźniów kryminalnych. Mieli oni więcej inteligencji i wykształcenia, by zaplanować taki krok, czasem znacznie więcej możliwości finansowych i pomoc z zewnątrz. Jednak kryminalni mieli tę przewagę, że z reguły nie umieszczano między nimi szpiegów, ponieważ zdrajcę planów ucieczki wśród kryminalistów najczęściej mordowano³⁷. Jedyną potwierdzoną udaną ucieczką z więzienia w Kielcach

32 Wspomnienia z czasów manifestacji w Królestwie w latach 1861-1862 oraz opis powstania polskiego w roku 1863 i 1864 w woj. krakowskim, organizacji bitew, potyczek, sądów wojennych, a głównie wypadków, zdarzeń, powodzeń i niepowodzeń autora jakie go spotkały w latach poprzednich, w latach powyższych i w latach następnych, rkps., s. 93, zbiory prywatne prof. W. Cabana.

33 APK. RGR, sygn. 10 884.

34 L. Śledziński, *Przejęcia więzienne...*, s. 257, 258.

35 Z. Nosal, *Święty Krzyż*, Łódź 1970, s. 7, 8.

36 F. Dzierżyński, *Pamiętnik więźnia*, Warszawa 1953, s. 34.

37 E. Kaczyńska, *Ludzie ukarani...*, s. 436.

w opisywanym okresie była akcja kryminalisty Jana Piątkowskiego, który 14 IV 1868 r. wykorzystał to, że w jego celi podłoga była spróchniała, dzięki czemu łatwo mógł zrobić podkop na zewnątrz i uciec do parku³⁸.

W celach więziennych toczyło się dość specyficzne życie. Chociaż na terenie placówki karnej handel był zabroniony, to jednak handlowano nagminnie. Pieniądże odgrywały w murach więzienia tak samo dużą rolę, jak na wolności. Legalnie mogły być one tylko w depozycie u naczelnika, mimo to krążyły nieustannie po zakładach karnych. Pieniądże służyły do kupowania sobie lepszego jedzenia, pobłażliwości personelu, przydziału na znoszone i lżejsze kajdany. Kupowano także wódkę, która była surowo zakazana w więzieniach, jednak niektórzy dorobili się sporych pieniędzy na handlu alkoholem. Pieniądże służyły też kryminalistom do uprawiania hazardu, który był chyba ich najbardziej ulubioną rozrywką³⁹. Więźniowie polityczni, jeżeli tylko mieli możliwość zajmowania się pracami naukowymi⁴⁰, prowadzili dysputy i spory na temat swoich „ukochanych” idei. W większości też nie zaprzestawali swojej działalności politycznej, kontaktując się ze światem zewnętrznym za pomocą zaszyfrowanych grypsów, przenoszonych przez strażników czy podawanych w czasie widzeń.

Bardzo ważnym problemem więziennictwa omawianego okresu była obecność dzieci w zakładach karnych dla dorosłych. Dostawały się one tam czy to za przewinienia kryminalne, czy razem ze skazanymi rodzicami, ponieważ nie miałby kto się nimi zaopiekować na wolności. Najgorszą wadą więzień Królestwa było to, że osadzano je w tych samych celach, w których przebywali dorośli przestępcy, mordercy, oszuści itp. Po pobycie w takiej celi młody człowiek wychodził na wolność jako wykwalifikowany przestępca. Wprawdzie artykuł 137 kodeksu nakazywał młodocianych zamykać oddzielnie, ale z braku pomieszczeń więziennych przeważnie nie realizowano tego zarządzenia. Więzienie w Kielcach nie było wyjątkiem, dzieci przebywały w nim w celach razem z dorosłymi. Jeżeli przybyły do miejsca odbywania kary z rodzicami, nie rozłączano ich. Według danych z 1914 r. dzieci w kieleckiej placówce karnej nie było dużo, np. w lutym było dwóch chłopców i pięć dziewcząt, w marcu i kwietniu czterech chłopców i cztery dziewczynki, w maju i czerwcu czterech chłopców i dwie dziewczynki⁴¹. W innych latach liczba dzieci nie była większa, np. w 1890 r. było ich dziesięcioro – sześciu chłopców cztery dziewczynki⁴². Szkoda, że nie zachowały się dane osobowe tych młodocianych więźniów przebywających w Kieleckim Więzieniu Gubernialnym.

38 APK, RGK, sygn. 10 811.

39 E. Kaczyńska, *Ludzie ukarani...*, s. 444.

40 T. Dybczyński, *Moje wspomnienia więzienne 1913–1915*, „Niepodległość” 1931, t. IV, s. 270.

41 APK, KKWG, sygn. 38.

42 APK, RGK, sygn. 10 535.

Krzysztof Fudała (Kielce)

History of Kielce Prison 1867-1915

The first mention of the functioning of the prison in the former bishops' stables and a coach house dates back to 1816 when the administration of the Krakow province was moved to Kielce.

The name of the Kielce Gubernya Prison was first used in 1867, when the prison buildings were managed by the Kielce Gubernya Government and remained under such until 1915. The complex of the Kielce prison in the second half of the 19th century included a three-part complex of prison buildings facing north. They housed prison cells, prison hospital, yarn plant, furniture manufacture, elementary school for juvenile prisoners, chapel and orthodox church. Besides, there was also a prison administration building, a building for a kitchen and pantry, a bath and a house at the main gate for a guard.

The living conditions in the Kielce prison in the second half of the 19th century according to vetting documents, were not so bad. There were a bath and a laundry as well as permanent health care facility, which provided a minimum of hygiene in the prison. The problem was whether such conditions were maintained when the prison was overcrowded and whether inspectors provided true descriptions. Inmates constituted the largest social group in the prison. The group included men and women, who constituted one-seventh of the entire number of prisoners. There were also several children who stayed in the cells together with adults. Prisoners were divided into two categories – criminal and political prisoners. The latter ones were treated much better by supervisors and they were not forced to work. The groups were kept mostly separately.

Prisoners kept at the Kielce prison could work (in a wool spinning mill and furniture workshops) and study. The prison elementary school was open only for children staying in the Kielce Gubernya Prison.

Key words: Kielce, gubernya prison, prison system